

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent. miesięcznie 1 " 30 "

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 18.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Wiedeń 5. maja. Izba posłów. Minister finansów Depretis odpowiada na interpelację Wickhoffa i tow. Rząd mile wita następującą mu się sposobność do ponownego wyłożenia swego stanowiska wobec przesilenia ekonomicznego.

Srodki, jakimi państwo rozporządzać może, nie mogły na żaden sposób powstrzymać przesilenia, będącego wynikiem zbiegu przyczyn tak wielorakich. Państwo pomagało o ile mogło, przy udziale Rady państwa, mianowicie pomagając środki podawania kredytu i forytując czynność budowniczą.

Wiedzieliśmy, że państwo nie może zataić, że jak dawniej, licząc na fatwamierność publiczności, przesłano przeceniamien wlasnej siły kapitału i zachwalaniem wszelkich walorów: tak teraz zbyt nisko cenią swoją siłę ekonomiczną i bez miary niedowierzają ogółowi co do zasługiwania na kredyt, z czego chciwi spekulanci korzystają.

Wywody ministra skarbu Izba przyjęła oklaskami. Wniosek p. Plenera, aby nad tą odpowiedzią wytoczyć nazajutrz dyskusję, Izba 126 głosami przeciw 70 odrzuciła.

Kronika krakowska.

(Rozmowa z panią, która niby wszystko umie. — Lamigłowska, która się ta pani zajmuje. — Interpelacja i nieporządek jako synonimy. — Gdyby był dziennikarz. — W obronie telegrafu miejskiego. — On se fache que la mariée est trop belle).

Lwów d. 7. maja. (Sprawy bieżące.)

Wiedeński korespondent Czasu donosi:

„Do wiadomości moich o rokowaniach między pełnomocnikami austriackimi i moskiewskimi w sprawie dycceji krakowskiej, mogę dziś dodać ważne, zdaniem mojem, doniesienie. Po załatwieniu kwestji majątkowej, po usunięciu tyloletnich sporów co do prawa własności niektórych dóbr i nalezytości duchowieństwa krakowskiego, nasunie się niemniej ważna kwestja uporządkowania, że tak powiem, stosunku kościelnego dycceji krakowskiej. Biskupstwo krakowskie, i ci, co piastowali godność biskupa w Krakowie, mają świetną przeszłość historyczną. Kraków posiadał i posiadać powinien biskupa, nie zaś tylko wikariusza apostołskiego, pełniącego tylko obowiązki biskupa. Jeżeli się nie mylę, to już nawet w tej mierze przeprowadzono rokowania z Rzymem, i uzyskano zgodne oświadczenia ze strony kurji rzymskiej. Jak słyszę, obecne granice dycceji krakowskiej będą znacznie rozszerzone przez połączenie z obecną dycceją tarnowską, która zatem zwinieła zostanie. Ubytek owej części dycceji krakowskiej, która zostaje pod panowaniem moskiewskiem, zastąpi dycceja tarnowska. W ten sposób dycceja krakowska, co do obszaru i rozmiarów będzie jedną z największych. Rozumie się samo przez się, że w skutek połączenia obu tych dycceji w jedną, jeden z dwóch obecnych biskupów będzie zmuszony ustąpić; czy krakowski, czy tarnowski otrzyma posadę biskupa w nowoutworzonej dycceji krakowskiej, nie śmiem rozstrzygnąć, niemam jednak, że biskup tarnowski, ks. Pukalski, większe w tej mierze ma widoki. Zresztą ostateczne postanowienie nie nastąpi tak rychło. Natomiast spodziewają się podpisu konwencji moskiewsko-austriackiej w krótkim czasie. Dopiero po podpisaniu przez pełnomocników rzeszona konwencja otrzyma ratyfikację ostateczną ze strony hr. Andrassego i ks. Gorczakowa imieniem obu monarchów.”

O losie, jaki w komisji budżetowej Izby spotkał wniosek o uwolnienie galicyjskiej pożyczki 5,200,000 złr. dowiadujemy się tylko tyle: Sprawozdawca p. Węgrschieider wnosi, aby zamiast wniosku, przez pp. Kowalskiego i tow. postawionego, uchwały wiadome nam przywileje dla tej pożyczki. P. Dunajewski wnosi, aby w myśl wniosku pierwotnego uwolnić pożyczkę zupełnie od podatków i opłat — ale większość odrzuca. P. Gniewosz wnosi zatem, aby część tej pożyczki, przeznaczoną wyłącznie na wsparcie głodowe, tj. 1,300,000 złr. uwolnić. Minister skarbu Depretis wskazywał, że chodzi tutaj o zasadę, iż pożyczki krajowe nie mogą sobie rościć prawa do uwolnienia od podatków i opłat, i zawsze jest źle, tworzyć precedens; dalej, że podnie-

siona przez p. Gniewosza różnica nie da się w praktyce, przy użyciu pożyczki krajowej przeprowadzić. Odrzucono zatem i wniosek p. Gniewosza, a wniosek sprawozdawcy przyjęto.

Tyle tylko słów o tak ważnej sprawie; i takie argumenta przy skazaniu Galicji na brak dróg, a wielu obywateli na ruinę i śmierć głodową. Kiedy się skazuje prostego żydka, co na Zarwanicy skradł pularesik z kilkoma centami, wyrok areztu kilkodniowego bywa obszerniej i lepiej uzasadniany. P. Depretis chyba nie wie, że według prawa przedlitawskiego, kraje Przedlitawii stoją na równi z prawami ogółu Przedlitawii, co już tytuł każdej ustawy ogólnej wskazuje: „dla krajów, w Radzie państwa reprezentowanych”, że zatem co do uwolnienia od opłat i podatków, pożyczka krajowa winna stać na równi z państwową. I nie pojmujemy, z kąd minister finansów, który przecie zna rachunek dodawania i odejmowania, mógł twierdzić, że niepodobna w praktyce oddzielić 1,300,000 złr. dla ocalenia od głodu przeznaczonych, od reszty kwoty pożyczkowej! P. Depretis żąda, aby dający jałmużnę, jeszcze podatek od niej płacił, jeżeli się aż zapożyczą, aby ją dać. Według tego niechaj osądzi czytelnik postępowanie centralistów i rządu.

Izba posłów ma odbyć ostatnie posiedzenie już dzisiaj, a Izba panów jutro, — słychać jednak, że sesja Rady państwa nie będzie odroczone, tylko przerwana na czas obrad delegacyjnych; po zamknięciu delegacji znowu będzie Rada państwa obradować.

Według Starej Pressy, dwa pierwsze projekta wyznaczone już są przez cesarza sankcjonowane.

Wniosek Schönenera w sprawie szacowania gruntów, był przez komisję przyjęty i Izbie przedstawiony (mynie nam telegrafowano w tej sprawie), a dopiero przez Izbę odrzucony, mianowicie po gruntownych wywodach p. Krzeczunowicza, który wykazał całą nieadorność a nawet szkodliwość wniosku. Według dotychczasowej ustawy centralna komisja szacunkowa (do rozstrzygnięcia reklamacji) ma się zebrać w Wiedniu dopiero wtedy, gdy komisja lokalna wykończy swoje elaborata; p. Schönener zaś żądał, aby ta komisja, pierwszy się zebrała, z powodu licznych skarg, na które wnoszą się kłopoty i trudności oszacowania gruntów przez komisje krajowe; usługa jest bowiem w rozstrzygnięciu, któraż z nich ma być pierwszą, a którąż z nich należy się dozwolić, w tym celu.

Wniosek Schönenera w sprawie szacowania gruntów, był przez komisję przyjęty i Izbie przedstawiony (mynie nam telegrafowano w tej sprawie), a dopiero przez Izbę odrzucony, mianowicie po gruntownych wywodach p. Krzeczunowicza, który wykazał całą nieadorność a nawet szkodliwość wniosku. Według dotychczasowej ustawy centralna komisja szacunkowa (do rozstrzygnięcia reklamacji) ma się zebrać w Wiedniu dopiero wtedy, gdy komisja lokalna wykończy swoje elaborata; p. Schönener zaś żądał, aby ta komisja, pierwszy się zebrała, z powodu licznych skarg, na które wnoszą się kłopoty i trudności oszacowania gruntów przez komisje krajowe; usługa jest bowiem w rozstrzygnięciu, któraż z nich ma być pierwszą, a którąż z nich należy się dozwolić, w tym celu.

ścić dyskusję. P. Rechbauer odparł to ni owo. W końcu posiedzenia zapytał p. Graf p. Herbsta jako przewodniczącego komisji do wniosku Lienbachera, co też robi ta komisja. P. Herbsta odparł, że to jest kwestja naukowa (!), że nie może wiedzieć, kiedy będzie zatwierdzona, i że w ogóle łatwiej postawić takie pytanie, niż dać na nie odpowiedź. Przy rozprawach nad zatwierdzeniem ustawy, pod nieobecność Rady państwa wydanej, o rozwiązaniu towarzystw akcyjnych, odniósł minister skarbu zwycięstwo. P. Plener zapytał go, co to było z ową komisją doradczą, którą zwołał p. minister, i przyrzekł jej pomoc pieniężną, a która miała przyspieszyć likwidację i fuzję, jednak z niczem się rozszala. P. Depretis odparł otwarcie, że usłowano wtedy straty, jakie ten i ów poniósł, zważywszy na skarb państwowy, z ciężkich podatków pochodzący, na co on i wtedy nie pozwolił i nigdy nie pozwoli. Za to otrzymał oklaski nawet od prawicy i części lewicy. Nowa Pressa naturalnie wcale z tego nie jest zadowolona.

Ocalenie ministerstwa.

Stodwudziestu sześciu głosami przeciw siedemdziesięciu, odrzucono wniosek Plenera (syna byłego ministra) rozpoczęcia rozpraw nad odpowiedzią ministra finansów, br. Depretisa.

Od dni kilku dzienniki centralistyczne zapowiadały że rozprawa nad odpowiedzią ministra, napierając wszelkimi siłami, aby tą rozprawą zmusić ministra finansów do rezygnacji.

Stało się jednak inaczej. Większość Izby nie dopuściła do rozprawy i minister został ocalony.

Po stronie przeciwników ministra stał klub postępowy i większa część lewicy, tj. większość z ogólnej liczby centralistów w Izbie; po stronie ministra finansów stanęła mniejszość klubu lewicy, centrum (tj. mniejszość z ogólnej liczby centralistów w Izbie) i Polacy. Polskie kluby czasy przynęły więc w tej walce, która w gronie samych centralistów powstała.

Przyglądając się teraz motywowi, którym wszystkie frakcje Izby przy głosowaniu się kierowały, widzimy, że przewlekając się do tyłu i przodkając, przybijając coraz większe różnice, odczuliśmy stał się ludność niemiecką, która wzięła, a słownie ludność, że stali się centralistom się zdawało, że ustawami wyznaczeni i rozprawami, przy uchwaleniu toczonym, zentuzjazmu dla siebie ludność, a odwrócić jej uwagę od własną jej siły materialnej, tak, że gdy powrócą teraz na feje widzenie i lanie do domu, będą witali, z zapamiętaniem wyborców. Nadzieje te zawiody. Ludność z początku mało a później zupełnie się

nie zajmowała temi ustawami wyznaczeni. Trzeba więc było szukać innych sposobów, żeby się utrzymać w opinii swoich wyborców. Panowie finansisci, zasiadający w Izbie, w swoim interesie wymyślili ową interpelację a pan Herbsta i jego przyjaciele przyłączyli się do niej ze względów politycznych, myśląc, iż tym sposobem ministra finansów wyrzucą z siodła, zrobią z niego kozła ofiarnego, który nie umiał zapobiedz skutkom krachu, a może i zachwieją całym ministerstwem; z tryumfem spodziewali się potem wrócić do domu, zwalizy winę nędzy powszechnej na pojedynczego ministra. A gdy wszystko co czynił minister finansów, wypływało zawsze z porozumienia i uchwały całego ministerstwa, i za wszystko całe ministerstwo powinno być odpowiedzialne, więc upadkiem ministra finansów spodziewano się utworzyć drogę nowej zmianie całego ministerstwa. Jeżeli zaś w obecnej chwili wobec usposobienia korony żadne inne ministerstwo z ich grona nie było możliwym, to zawsze po opróżnieniu teki Depretisa można było przeforsować powołanie Herbsta na ministra finansów, o co on już dawna ambicjonuje.

Już od tygodnia rozdane było hasło w tym kierunku dziennikom wernokontytucyjnym. Uderzono więc w tych piśmieci tylko na p. Depretisa, unikając wszelkiego wiązania tej sprawy z ministerstwem całem, a nawet podnoszono z ostentacją, że nie chodzi o byt całego ministerstwa, lecz tylko o tekę ministra finansów. Frakcje Herbsta, Giskra i Kopp, zdołały nawet pozyskać dla swego planu wielką część rządowego klubu centrum i już były pewne zwycięstwa. Zdawało się nawet, że i samo ministerstwo z tą myślą pozbycia się p. Depretisa już się zgadza, bo w dziennikach Presse i Tagespressie godzono się prawie na poniesienie p. Depretisa dla ocalenia reszty ministerstwa.

Aż tu w niedzielę odbyła się Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza samego, na której uchwalono odpowiedzieć na interpelację Wickhoffa i Herbsta, a oprócz tego zobowiązano się do solidarności wobec przeciwników ministerstwa finansów.

Tak więc stanęła cała kwestja w skutek tych postanowień, iż w razie gdyby większość Izby oświadczyła się była przeciwko ministrowi finansów; całe ministerstwo miałoby ustąpić.

Gdyby byli centralisci pewni, że po ustąpieniu tego ministerstwa, z ich grona będzie inne ministerstwo utworzone, to byłaby się znalazła większość w Izbie za rozpoczęciem rozpraw nad odpowiedzią ministra finansów. Lecz wielka część centralistów miała pewność, że w sferach wyższych przeciwko powołaniu Herbsta i jego kolegów panuje wstręt wielki, obudzila się więc w nich obawa, iż po ustąpieniu ministerstwa dzisiejszego, gotowe

nie jest... jeżeli jest, toby się mogła zająć czemś ważniejszym niż tańce salonowe, a jeżeli nie jest i takie przedmioty należą do jej zakresu, no, to przyzwolciej byłoby, aby jako instytucja narodowa zająła się tańcami narodowymi, polonezem, mazurem, obertasem, krakowiakiem itd., a nie cudzoziemskimi podrygami...

Uśmiechnąłem się i słuchałem dalej. — Gdyby nie pan Matecki, który ślicznie napisana rozprawa zajął mnie prawdziwie, tobym sobie przysięgła, że już mnie oko akademickie i wiceprotektorskie na dorocznem posiedzeniu akademii nie zobaczył... Chociaż niewiem czy ja nie popełniłam herezji, gdy to rozprawy chwalebne, bo ta rozprawa heretyckie myśli nasuwa...

Wynika z niej, że kiedyś tam, w XV. wieku, bywało po czterech papieżów, z których tylko jeden mógł być prawdziwy i niemylny; który z nich, o tem mogli zdecydować i zdecydowali rzeczywiście tylko ludzie omylni... A jeśli ci ludzie się omylili?...

— Pani! szepnąłem przerażony. — Masz pan słusność... już miłczę, — odpowiedziała, — mógłby nas kto usłyszeć i obgadano by mnie... tylko pan tego gdzie nie napisz i nie powtarzaj nikomu.

Tak rozmawiałem z panią, której na imię Publiczność, gdy jej towarzyszył na wychodnym z posiedzenia akademii umiętności, w poniedziałek. Słowa jej powtarzam wiernie, nie biorąc za nie odpowiedzialności.

Mnie na tem posiedzeniu inna następcza była uwaga. Szkoda doprawdy, że w statutach akademii nie zamieszczono takiego paragrafu, jaki jest w ustawie prasowej. Gdy sobie redakcja wybierze redaktora odpowiedzialnego, powinna zawiadomić o tem władzę, a jeśli władza w ciągu dni ośmiu nie założy swojego veto, wybrany staje się redaktorem. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby podobny termin prekluzyjny ustanowiono co do członków pozakrajowych akademii, gdyż w braku podobnego przepisu żaden z nich jeszcze zatwierdzenia nie uzyskał, pomimo że odchwili ich wyboru dużo już wody upłynęło... Szanowny prezes akademii, wspomi-

jącego uprzątnię nieporządków krakowskich zacząć się powinno. Na kim tam winna cięża, czy na przewodniczącym czy na członkach, o to bym już nie pytał wcale, zbiorowo bowiem dała onar sobie takie świadectwo niemożliwości i niedoświadczenia, że dosadniejszego trudno wymagać, i gdyby teraz najgenialniejsze plany i projekta z jej łona wyszły, byłibyśmy zmuszeni przypuszczać, że jest w nich coś niedowarzonego i niedorzecznego, albowiem nie urodzi sowa sokola, i gdy ktoś taki, co przez parę lat nie a nie zrobił nie potrafił, raptem się zrywa do czynu, przedź należy przypuszczać, że go coś ukusiło, niż że go nagle oświeciła łaska Ducha świętego.

No, ale niema niebezpieczeństwa!... Bogu dzięki Kraków ma rozum... kronikarzy nie robi radcami miejskimi, istnieniu więc komisji uporządkowania miasta żaden impertynencki wniosek nie zagraża, tak jak ze strony teje komisji nie nie zagraża nieporządkowi niegdyś „wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego”, a dziś tylko „nieporządku i źle administrowanego” miasta Krakowa.

Bądźmy jednak bezstronni, i chociaż w tem „nieporządku i źle administrowanem” mieście na każdym kroku wolno się czegoś nieprawidłowego domyślać, nie posuwajmy analogii za daleko, jak np. Czas, który domyśla się, że telegraf miejski musi źle funkcjonować, ponieważ do niewielkiego pożaru, który wybuchł w przeszłym tygodniu na ulicy Łobzowskiej, straż ogniowa wyruszyła z przyrzadaniami niezastanowieniem do małości ognia, i za pierwszemi sikawkami pędzili inne, jak gdyby się ogień rozszerzał. Nie doszliśmy jeszcze do tej perfekcji, żeby w każdym miejscu, w którym ma wybuchnąć pożar, były stacje telegraficzne, telegrafuje zatem strażak patrzący z daleka tylko na płomień i niemogący ocenić, jakie mianowicie przyrządy do ratowania będą potrzebne. Gdyby ten strażak miał komenderować z czem straż ma wyruszyć, byłby on głównym naczelnikiem straży, a gdyby się przypadkiem pomylił i nie zarekwirował sił dostatecznych i odpowiednich do potrzeb przyborów, w takim razie wątpię bardzo czyby go Czas za to pochwałił. Nie zostawia się też takich

rozporządzeń przenikliwości lub doświadczeń dającego sygnał człowieka, lecz za od tego przepisy, jest regulamin, oznaczający w jakim składzie straż ma wyruszać. Gdyby przybyła na miejsce z nielicznymi przybarami i ugasiła nawet ogień, zastużyłaby jeszcze na nagane, bo w przypadku rozszerzenia się ognia byłaby okazała się bezsilna. W takich rzeczach zresztą lepszy nadmiar gorliwości niż jej brak, zwłaszcza że przybycie na miejsce pożaru liczniejszej i lepiej zaopatrzonej straży nie pociąga za sobą ani wydatków, ani opóźnienia w ratunku. Owszem, najmniejszy pożar przedź można zagasić gdy go się weźmie dwiema sikawkami we dwie wody, tak jak nieprzyjaciela na placu bitwy najłatwiej pokonać, gdy go się weźmie we dwa ognie. Trudno więc pojąć z kąd Czasowi przyszedł taki pesymizm, żeby w rzeczy tak niewinnej a nawet tak koniecznej i właściwej zle upatrywać. Gdyby komisja uporządkowania miasta, i niektóre inne Wydziały miejskiego zarządu okazywały taki ład, taką energię, sprężystość i porządek, jaki w straży ogniowej panuje, wypadłoby nam dziennikarzom ody pisać na ich cześć a nie to cośmy pisać zmuszeni. Tymczasem u nas pełno przykładów zaniedbania publicznego interesu, a z krytyką nie bardzo się kto spieszy; ale niechno naczelnik straży w czasie pożaru, w palącym się budynku — gdzie powinien mieć taką władzę jak kapitan na okręcie lub komendant w oblezionej fortecy — powoły się wejść do jakiego prywatnego mieszkania, dla obejrzenia czy się belki nie tlą w murze, albo niech straż przybędzie na miejsce pożaru z jedną sikawką więcej niż potrzeba — zaraz się znajdują panowie komisarze lub dziennikarze, którzy mu tego nie wybaczą.

No... komisarzom jak komisarzom jeszcze to ujdzie, ale dziennikarze może trochę inaczej na takie rzeczy zapatrywać się powinni.

Kraków, 5. maja 1874.

Omikron.

przysięż do steru, jeżeli nieHohenwartowskie, to niezawodnie ministerstwo złożone z urzędników, z p. Schmerlingiem na czele. A przekonanie to wpłynęło na rozbiście się większości Izby, złożonej z centralistów, na dwa odrębne obozy.

Część jedna lewicy i całe centrum porzuciło p. Herbsta, przejrzały intręgi, i stanęło po stronie ministra Depretisa i ministerstwa obecnego, nie chcąc się wdawać w żadne niebezpieczne eksperymenty parlamentarne.

A jakież motywa kierowały polską delegacją, iż także stanęła po stronie ministerstwa? My tego jeszcze nie wiemy, i jedynie możemy się domyślać. Była to w każdym razie tradycyjna polityka naszej delegacji. Zawsze delegacja nasza w chwili stanowczej, gdy chodziło o istnienie jakiegokolwiek ministerstwa, skłaniała się do utrzymania ministerstwa istniejącego. Argumentów wyszukać można zawsze dosyć. Stronnictwo stanowczo antyministerjalne w delegacji jest w mniejszości, również jak stronnictwo stanowczo ministerjalne, popierające p. Ziemiałkowskiego, a z nim i ministerstwo. Frakcja p. Grocholskiego i frakcja krakowska rozstrzygają, a obie te frakcje do żadnego stanowczego postanowienia nie są zdolne. Niezawodnie więc i teraz te frakcje w kole delegacyjnym rozstrzygnęły, że trzeba bronić p. Depretisa dlatego, iż go atakowali najwięksi przeciwnicy Polaków w Izbie.

Powiedzieliśmy powyżej, iż takiej polityki trzyma się delegacja tradycyjnie. Jest to utylitarne polityka; tylko niewiadomo nam, jakie w obecnym wypadku przyniesie ona korzyści dla Poaków? Czy może p. Depretis przyrzekł odstąpić od swojej opozycji przeciwko uwolnieniu polityki krajowej od opłat rządowych?

Wprawdzie atak opozycji centralistycznej w Izbie poparty był przez dziennikarstwo centralistyczne głównie z tego powodu, iż p. Depretis nie szedł po krachu w pomoc wiedeńskim instytucjom finansowym; wprawdzie to dziennikarstwo domagało się dlatego głównie zmiany ministra, iż się spodziewało, że nowy minister tym instytucjom przyjdzie w pomoc funduszami państwa. I z tego powodu mogła delegacja nasza wysnuć sobie argument do bronięcia swoimi głosami p. Depretisa. Lecz w wielkiej grze politycznej wobec systemu rządowego, przeciwnego interesom, reprezentowanym przez naszą delegację, powód ten nie był jeszcze wystarczający. Upadek dzisiejszego ministerstwa byłby sprawdził w każdym razie nie gorzy stan rzeczy dla nas, jak jest obecnie, a zachwiałby całym dzisiejszym systemem centralistycznym. Tylko w razie, gdyby delegacja nasza miała być pewną, iż ministerstwo, utrzymawszy się po tej walce, już nie będzie się nadal opierał na większości centralistycznej, której rdzeniem jest falanga owych 70ciu co głosowali przeciwko ministerstwu, lecz że utworzy sobie nową większość, w którą wejdzie delegacja polska, i na niej się oprze, a dla umożliwienia sobie tego oparcia, uwzględnić będzie miało żądania i interesa naszego kraju: miałyby być głosowane naszej delegacji cechy polityki utylitarnej. Lecz zdaje nam się, że delegacja nietylko pewności, ale nawet nadziei tej nie miała, a ministerstwo po przebiegu tej walki, tak dla niego niebezpiecznej, opierać się będzie znowu i nadal na tej samej większości centralistycznej co dawniej, uważając spór obecny w gronie centralistów jako chwilowe nieporozumienie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 4. maja.

(N.) W dziennikach naszych dość rzadko spotykamy wiadomości o czynnościach akademii umiejętności. Nie należy tego przypisywać obojętności dziennikarstwa na te instytucje, ale temu, że instytucje takie z natury rzeczy mają dość rzadką styczność z publicznością. O pracach komisji tyle tylko wiedzieć możemy, ile akademia sama w periodycznych zawiadomieniach ogłasza, sądzić więc jej działalności wypada nam tylko z publikacji i z publicznych posiedzeń, na których rozwija się przed nami obraz całorocznego ruchu i prac akademii.

Takie posiedzenie odbyło się dzisiaj w południe w sali gmachu akademii, wobec licznie zebranej publiczności. Skład akademii reprezentowali wice-protektor Alfred hr. Potocki, prezes dr. Majer, sekretarz generalny dr. Szujski, prawie wszyscy członkowie zamieszkali w Krakowie, oraz niektórzy zamiejscowi, jak pp. Małeckie, Bielowski, Żmurko, Szaraniec, Strzelecki, Kraszewski, którego przyjazd zapowiadano, nie przybył, i ma dopiero za tydzień przyjechać do Krakowa.

Posiedzenie otwarte zostało krótkim przemówieniem Alfreda hr. Potockiego, po którym zabrał głos dr. Majer, rzucając ogólny pogląd na prace całoroczne komisji, utworzonych w łonie akademii, a mianowicie historycznej, archeologicznej, bibliograficznej, historii sztuki, językowej, antropologiczno-etnograficznej, prawnej i filozoficznej. Rok ten, jak go określił szanowny mówca, był przeważnie rokiem organizacji akademii, i dlatego w pracach nie przyniósł jeszcze takiego plonu, jakiego się spodziewać pozwalają lata następne.

Mówiąc o ofiarach, złożonych na rzecz akademii, mówca w sposób zręczny i dośladny zaznacza fakt, że mało bardzo osób zamożnych w naszym społeczeństwie poczuło się do obowiązku przyczynienia się jakimś datkiem do rozwoju instytucji tak wielkiego dla nauki polskiej znaczenia. Z ciał autonomicznych najdzielniej wsparł akademię sejm krajowy, uchwalając dla niej roczną subwencję w kwocie 10.000 złr. Oprócz sejmu tylko Rada miejska kra-

kowska subwencją roczną 500 złr., i Wydział Rady powiatowej tarnowskiej zasłaniem jednorazowym 300 złr., pomnożyły fundusze akademii.

Stosunki obecne akademii z innymi akademiami i towarzystwami naukowymi w rozmaitych krajach, nie są jeszcze należyście rozwinięte, i ograniczają się prawie do tych, które b. Towarzystwo naukowe pozawiazywało i przekazało akademii. Akademia nie chciała zgłaszać się do ciał naukowych zagranicznych z prostem zawiadomieniem o swoim istnieniu, i odczekała aż do chwili, gdy będzie mogła przez powołanie się na dokonane już prace nadać temu aktowi większe znaczenie i powagę. Chwila ta, jak dotychczasowy przebieg prac akademii wróżyć pozwala, jest już niedaleka.

Liczba członków czynnych krajowych akademii wynosi obecnie 41, jedno zatem tylko miejsce jest wakujące. Członków zagranicznych powołała akademia 23, wakuje więc 7 miejsc. Ale tylko 5 z powyższej cyfry, jako zamieszkałe w państwie austriackim, nie potrzebują zatwierdzenia rządu, które co do pozostałych 18 jeszcze nie nadeszło. Podobnie z członków korespondentów, których może być 36, powołano zaś dopiero 27, tylko 5 jest już członkami stanowczo, a na innych oczekiwają trzeba zatwierdzenia rządowego.

Oprócz tego wszyscy byli członkowie Towarzystwa naukowego, którzy osobno do akademii wybranymi nie zostali, są dożywnie jej nadawczykami członkami.

Z liczby członków czynnych krajowych zakończył życie śp. Wincenty Pol; z pozakrajowych niezatwierdzonych jeszcze śp. Leon Wegner, wybrany członkiem korespondentem przez Wydział filozoficzny; wreszcie z liczby członków nadawczych od chwili przemiany Towarzystwa naukowego na akademię umiejętności, mianowicie śp. Jerzy ks. Lubomirski, którego zasługi około założenia akademii przez wdzięcznie i wymownie wspomina, Adam hr. Potocki, który na śmiertelnym łóżu złożył pierwszą hojną ofiarę na rzecz akademii, Henryk Suchiecki, gramatyk, ks. Antoni Bielkiewicz, autor słownika łacińskiego, Franciszek Matejko, Jan Radwański, dr. Szymon Wróblewski i ks. Pękalski, znany z prac w przedmiocie historii kościoła polskiego.

Po przemówieniu prezesa, sekretarz generalny dr. Szujski odczytał bardzo obszernie i szczegółowe sprawozdanie z naukowej działalności akademii w roku ubiegłym. Dokumentu tego, już zresztą wydrukowanego, streszczać niepodobna w pobieżnej korespondencji, nadmienić tylko można, iż dotychczas największą liczbą owoców swej pracy — i to owoców znakomitego znaczenia, poszczycić się może komisja historyczna. Wydawnictwa jej jak pierwszy zeszyt „Kodeksu dyplomatycznego katedry krakowskiej“, który zawiera w przepysznym wydaniu dyplomy sięgające 1166 r., drugi tom zbioru „Scriptores rerum polonicarum“, dalszy ciąg „Starodawnych prawa polskiego pomników“, byłyby już same przez się świadectwem, że akademia żyje i działa, i że po niej wiele pożytku spodziewać się możemy. Z innych publikacji akademii wspomnę tu tylko jej „Pamiętnik“, dalszy ciąg „Bibliografi“, „Estreicher“, rozprawy „Katalog chronologiczny druków XVI. wieku“, dalszy ciąg „Sprawozdań komisji fizjograficznej“, dalej „Rozprawy i sprawozdanie z posiedzeń Wydziału historyczno-filozoficznego“, których jeden tom wyszedł, a drugi znajduje się pod prasą, wreszcie z dzieł przy pomocy subwencji udzielonej przez akademię wydawanych: „Lud“ Oskara Kolberga itp.

Po p. Szujskim zabrał głos dr. Antoni Małeckie, który odczytał gruntownie i zajmująco napisany ustęp z dziełow uniwersytetu krakowskiego, z epoki Kazimierza Jagiellończyka, kiedy uniwersytet ten odegrał pewną rolę, stając po stronie Feliksa V. antypapieża, oświadczając się przeciw papieżowi Mikołajowi V.

Na tem posiedzeniu zakończone zostało około godz. 3ciej po południu. Wczorajsza wiadomość o obchodzie rocznicy 3. maja w Czytelni Akademickiej uzupełniam podaniem programu tej uroczystości. Zajął zebrał p. Michał Wołowski, charakteryzując społeczeństwo nasze z epoki ogłoszenia konstytucji, i broniąc pamięci Kołłątaja przeciwko stronnictwom i bezzasadnym zarzutom; następnie p. Barański czytał rozprawę o konstytucji 3. maja; p. Bolesław Ładnowski deklamował własny wiersz p. n. „Lunatyk“, młody, pełen talentu poeta p. Stanisław Grudziński wygłosił dwa swoje utwory, odznaczające się zapalem i patriotyzmem p. n. „Sursun corda“ i „Nam nie wolno“, następnie kwartet smyczkowy wykonał koncert Haydna, w końcu zaś wykonane zostały pieśni Szumana na cytrze.

Przegląd polityczny.

Dawno zapowiadany przyjazd cara do Berlina nastąpił według programu d. 3. bm. w południe. Z carem przybyli wielcy książęta Konstanty i Aleksy; w orszaku znajdują się ks. Gorczakow, minister dworu generał-adjutant hr. Adlerberg, generał-adjutant naczelnik trzeciej sekcji kancelarii cesarskiej (policji) hr. Szawałow, dalej tajny radca Hamburger, (który ma ułożyć się z Anglią w kwestjach handlowych). Teżo samego dnia przybyli ze Szwernyu w. ks. Włodzimierz i ks. Marja Meklenburska, jego naszczennica. W Berlinie bowiem miały się odbyć ich zaręczyny, na które właśnie car przybył. W ciągu dwudniowego pobytu cara w Berlinie miał być podpisany protokół zmian traktatu handlowego niemiecko-moskiewskiego. Z Berlina miał się car udać we wtorek do Stuttgartu, cesarz Wilhelm zaś odjedzie jutro do Wiesbadenu, gdzie zabawi do d. 24. bm.

W Norymberdze toczyć się będzie kolasalny proces. Rząd rozwiązał tamtejsze socjalno-demokratyczne stowarzyszenie i wytoczył proces osobisty wszystkim 700 tegoż członkom. Również uwięziono w Mogancji znanego agitatora socjalistycznego i deputowanego do parlamentu, Mosta.

W ostatnich dniach kwietnia odbył się w Tours kongres legitymistyczny, na którym reprezentanci 60 dzienników prowincjonalnych tej barwy, uchwalili wydanie solidarnego programu partji. Dopiero jednak za porozumieniem się z resztą prasy legitymistycznej, zostanie on publikowanym. Zdaje się, że nadeszła epoka listów otwartych. Znowu dep. Kolb-Bernard ogłasza w „Union“ swoje wyznanie wiary, w którym, podobnie jak la Rochette dowodzi, że septennat musi być albo czysto monarchicznym, albo powinien być zniesionym. Zdaje się, że w dniu głosowania Zgrom. nar. na septennat, poczynił ks. Broghe przyrzeczenia monarchistom, iż MacMahon w czasie trwania swej władzy nie będzie stawiał żadnych przeszkód pracom restauracyjnym. Teraz legitymiści odwołują się do tych przyrzeczeń, a gdy ks. Broghe wymijające daje odpowiedzi, zapowiada nantejska „Esperance du peuple“, że minister interpelowany będzie w tym przedmiocie przez Zgrom. nar.

Plan marszałka Serrana, którego zręczne wykonanie przyniosło w rezultacie klęskę karlistów, polegał na podwójnym uderzeniu na nieprzyjaciela. Podczas gdy Serrano uderzył nań z centrum i prawego skrzydła, marszałek Concha uderzył od Balmasedy na lewe skrzydło karlistów. Republikanie liczyli w obu swych armiach po 20.000 ludzi; karliści wystawili przeciw Serranie 18.000, przeciw marsz. Concha 10.000 ludzi.

D. 28. kwietnia o godz. 1ej po południu otrzymał Serrano wiadomość z Castro de Urdales, że Concha zamierza zaatakować las Munecas, a w godzinę później posłyszano w obozie marszałka huk dział i ręcznej broni. W tej chwili przeto poleciał swemu prawemu skrzydłu przeprowadzić ruch w kierunku gościnnicy prowadzącej do Sopereta. Cała artylerja rozpoczęła ogień, na który nieprzyjaciel odpowiadał salwą z ręcznej broni i ogniem artylerji, ustawionej na wyżynach San Pedro i górach naprzeciw Puchety, niemniej wyżynach rozciągających się po za Santa Juliana; generał Lazerna ruszył bezzwłocznie ku pomienionemu gościnnicy, generał Palacios przez wyżyny Azenillas, celem zajęcia wioski Montellano, a jeden batalion wysłano wzdłuż drogi żelaznej ku las Cortes.

Po dwugodzinnej walce wszystkie stanowiska, które marszałek polecił zająć generałowi Concha, były w ręku republikanów; równocześnie doniósł ten ostatni, że prawie jego skrzydło wraz z centrum zajęło las Munecas, podczas gdy druga dywizja wypierała mimo najniewygodniejszego terenu, nieprzyjaciela z zajmowanych przezeń stanowisk. Dzień był gorący, wojsko ogromnie zmęczone. Nazajutrz wszczął się bój na nowo. Artylerja kontynuowała ostrzeliwanie San Pedro i poczyniła w kierunku znaczne wyłomy; nieprzyjaciel odpowiadał słabo. Generał Palacios przepędził noc na wyżynach Azenillas; z braskiem dnia wyruszył ku Montellano i połączył się z ciałem dnia z Lazerna i Martinez Camosem, dzięki czemu zawiązana została komunikacja między Serranem a Conchą. Przednie stráže obsadził gościnnicy, wiodący z Munecas ku Sopereta.

Przedostatni telegram donosi, że trzeciego dnia walki, tj. 30. kwietnia udał się Serrano przez Montellano do korpusu Lazerna, że generał Echague zajął wyżyny Balmasedy, i obsadził gościnnicy, prowadzący ku Portugalecie. Dnia czwartego, tj. 1. maja opuścili karliści tak długo i z taką zaciekłością bronione stanowisko San Pedro Abanto, i położone na północ San Fuentes i Santa Juliana. Pozyce te zajmują dziś już wojska republikańskie, które równocześnie obsadziły cały łańcuch gór Galdames. O flocie niema w telegramach ani wzmianki. Widocznie znalazły się znowu jakieś przeszkody, które nie pozwoliły jej zrehabilitować się w oczach tych, co czynili i czynią jej tak ciężkie zarzuty.

Ostatnie telegramy z Madrytu i pola walki brzmią, jak następuje:

Madryt d. 3. maja. Były deputowany z partji „nieprzejmowanych“ Santa Maria, został uwięziony. Ayuntamiento madryckie udało się do ministra wojny z powinszowaniem zwycięstwa na północy, i prosiło go, aby życzenie swoje przesłał Serranie i armii. Minister Zabala podziękował i oświadczył, że nie kierowały nim ani interesa, ani opinia polityczna przy obejmowaniu teki ministerstwa wojny, i że jedynie usiłowanie jego skierowane jest ku temu, aby zebrać wszystkie pomoce, dla armii potrzebne.

Madryt 3. maja wieczór. Według doniesienia gazet, zamiarem ma być rząd obsadzić prowincje Biskajskie wojskiem i formować armię operacyjną, która ma cały obszar kraju przebiegać aż do zupełnego zniszczenia band karlistowskich. Od wczoraj przywrócone związki telegraficzne z Portugaletą. Dziś zrobiono zamach na życie Pi-y-Margalla. Zabójca wtargnął do jego mieszkania, dał dwa albo trzy razy ognia z rewolweru i chybiwszy, sam się zastrzelił. Z północy nie ma dalszych wiadomości z powodu zniszczenia związkw telegraficznych przez deszcze.

Bajonna 4. maja. Wiadomości ze źródła karlistowskiego potwierdzają, że Concha wszedł do Bilbao i mówi: „Ze względu na znaczną artylerję wojsk republikańskich, opuściliśmy nasze stanowiska. Armia nasza nieknięta, podczas gdy armia nieprzyjacielska straciła 16.000 ludzi w zabitych, rannych i chorych i zmniejszyła się do 30.000 ludzi.“

Ziemie polskie.

Z powiatu Święciańskiego na Litwie pisze korespondent „Wieku“:

Powiat Święciański dawniej był nazywany Zawiejskim dla tego, że od swego gubernialnego miasta Wilna, leży po za Wilią.

Przez powiat Święciański szła przed wieki granica pierwotnej Litwy i Rusi, czego ślad pozostał w ludności dzisiejszej. Jakoż jedna połać, ciągnąca się do granicy powiatu Jeziorowskiego gub. Kowieńskiej, ku Wileńskiemu, zamieszkała jest przez Litwinów, katolików, używających wyłącznie litewskiego języka; druga, ku powiatom Wileńskiemu i Dziśnieńskiemu zamieszkuje Białorusini, po większej części prawosławni byli unicy i mówiący białoruskim narzeczem. Wśród tych wybitniejszych odmów, mieści się szlachta, mówiąca po polsku; żydzi z całą swą odrębnością odwieczną wiary, języka i obyczajów; starowiercy dość gęsto, zwłaszcza jako samych Święcian osiadli, emigrując niegdyś z głębi Moskwy od przesławiania ich religji, a zachowując dotąd swoją wiarę, stroj, język i zwyczaje, nie łącząc się wcale z resztą populacji, i trochę Tatarów po miasteczkach, z czasach zapewne jeszcze Witoldowych bojów osadzonych, wyznających do dziś mahometanizm.

Różnorodna ta ludność, na różnorodnej też zamieszkała ziemi. Północna i północno-wschodnia część powiatu, mało ma wód i lasów, ale głębiej po większej części pszenną i wybornie len rodującą; jest więc zaludniona, a lud cieszy się tam dobrobytem, widocznie wzrastającym. Południowa i zachodnia strona więcej ma lasów, dużo jezior i błot, grunt przeważnie piaszczysty. Ludność tam mniejsza — dobrobyt wiele do życzenia zostawia. Włościanie uprawiają głównie żyto, podtrzymują się zarobkiem i furmanką; więksi zaś właściciele, uprawiając też żyto i kartofle i przepalając je na wódkę w gorzelniach, gęsto tu istniejących.

Gospodarstwa większe w całym powiecie w opłakany są stanie, z powodu zupełnego braku zasobów niezbędnych, w ręku ich właścicieli. Trzytęćsiątowa królująca wszędzie, z wyjątkami które do białych kruków zaliczyć by można, zasilana słabo, a eksploatawana niedołężnie, nie wynagradza kosztów produkcji, tem bardziej, że kolej żelazna powiat przerzucając, dostarczając zboża ze stron więcej i taniej produkujących, utrzymuje ceny stosunkowo niższe a koszta produkcji z każdym dniem wzrastają nieproporcjonalnie. Gdzie gleba urodzajniejsza, włościanie będący właścicielami po 40 i więcej morgów nowopolskich ziem i mając przeto dużo pracy na własnych zagonach, z wielką trudnością i zbyt drogo do robót rolnych wynajmować się dają. Gdzie grunta gorsze, chociaż robotnik i łatwiej i taniej by się znalazł, słabo gospodarstwa, niższa kultura, zbyt lichy wynagradzają koszta lożone. Zaradzając stanowczej ruinie, podpadli więksi właściciele ratują się wydzierżawianiem folwarków, ale i tu brak dzierżawców z odpowiednimi kapitałami, stanowiąc staję na przeszkodzie, dając możność zawierania umów krótkotrwałych tylko, trzyletnich, często rocznych zaledwie, z czego wynika to że folwarki do reszty się ruinują, a dobrobyt dzierżawców bynajmniej się nie podnosi. Wielu odaje znaczną część gruntów pod zasiewy włościanom i łaki swe im wynajmuje. Na tem folwarki więc i właściciele ich cierpią więcej jeszcze, włościanie zaś, pracujący dla siebie gorliwie, z tego korzystają. Zamiotanie wrodzone włościan do posiadania ziem wzrasta z dniem każdym. Skoro tylko który z nich uciela kilkadziesiąt rubli, zaraz stara się o przykupienie kawałka ziemi, znacznie też rozszerzają swoje własności.

Handel i przemysł nie przychodzą bynajmniej tu w pomoc. Pierwszy wyłącznie zostając w ręku żydów, jako drobnych handlarzy i pośredników, służy tylko do wyłudzenia produktów za jak najniższą cenę; drugi nie istnieje zgoła, z wyjątkiem gorzelnicy; co gorsza, niema wiodków aby w przedkim czasie mógł się rozwinąć. Na dowód tego pesymistycznego poglądu posłużyć może fakt następujący. Przed kilkunastoma laty, jeden z zamożnych i przedsiębiorczych ziemskich właścicieli powiatu, złożył w swoim majątku garbarnię, z wielkim kosztem i na wielką skalę. Projekt świetnie obiecywał, gdyż jak wiadomo, skóry każdemu są potrzebne, garbarni zaś dobrej całej Litwa nie posiada, contentując się wyrobem miejscowym, wyłącznie prawie przez Tatarów wyprawianym, tanim — co prawda — ale nad wyraz lichym. Skóry, wyrabiane w owej fabryce, mogły się równać z wyrobami warszawskimi i petersburskimi, ale że musiały być nieco droższe, a dobrych szewców, rymarzy i fabryk powozów kraj nie posiada, skóry więc owe nie miały zbytu, i po kilku latach przedsiębiorca, z wielką swą stratą fabrykę zamknąć musiał. Obecnie powiat fabryki żadnej nie posiada.

O stolicy powiatu, tyle tylko co o Ryczwole powiedzieć by się dało. Święciań, licha, z kikutystyczną ludnością mieszcina, odsunięta o wiorst 11 od kolei żelaznej, niema ani rzeki, ani jeziora, szczyt się cerkwią, kościołem, więzieniem, szpitalem, dwuklasową i parałalną szkołą, ma też kilka brudnych karczem, kilkanaście trochę porządniejszych domów, nie odbudowało się jeszcze po pożarze, w r. 1868. Połowe populacji, jak wszędzie w miasteczkach litewskich, stanowią żydzi, bawiący się drobnym handlem i uciążliwym dla kraju pośrednictwem.

Włościanie, których dobrobyt, jak powiedziałem, znacznie się wzręga, uczuwają też coraz widoczniej potrzebę wyższego kształcenia się. Oddają dosyć chętnie dzieci do szkółek gminnych, kilkanaście ich chłopców uczęszcza do gimnazjów, a kilku nawet jest w uniwersytetach. Popęd

ów do nauki daleko znaczniejsze przynosiły owoce, gdyby gimnazjum, przynajmniej progimnazjum było w Święcianach, a szkółki wiejskie w naczniejszej liczbie.

Uczestnictwo włościan w zarządzie gminy rozszerza ich pojęcia, oświeca, uszlachetnia niejako.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

Przedstawienia lwowskiej opery ożywią się wkrótce znacznie. Pani Friderici-Jakowicka, znana i lubiana przez lwowską publiczność śpiewaczka przybywa temi dniami do Lwowa z Poznania, gdzie była na występach gościnnych; również panna Bogdani-Kleczkowska, Lwowlanka, pierwotnie śpiewaczka Opery lirycznej a obecnie Wielkiej Opery w Paryżu, o której znakomitym śpiewie tak chlubnie paryskie dzienniki się wyrażały, przybędzie w tym miesiącu na występy gościnne. Oprócz tego bawi już w mieście naszym p. Horbowski, barytonista, i niezadługo ma debutować, podobno w „Rigolietcie“. Krytyka warszawska i poznańska oddawała wielkie pochwały dobrej metodzie śpiewania i inteligentnej grze utalentowanego artysty.

Rok obecny, będzie pamiętnym w kronice muzycznej miasta Lwowa z powodu dwóch arcydzieł muzycznych: „Dziadów“ Moniuszki i „Czterech pór roku“ Józefa Haydna. O wykonaniu „Dziadów“ pisaliśmy obszernie; zanim o wykonaniu oratorium Haydenowskiego zdamy sprawę, dzisiaj zapisujemy tylko ogólne wrażenie jakie wynieśliśmy z koncertu Towarzystwa muzycznego w teatrze d. 5. maja. Wrażenie, to było podniosłe. Sielanka muzyczna Haydna rozpyliła się w tonach pełnych sielskiego uroku. Niema w niej głębokiej, przejmującej duszę grozy i głębokości Moniuszkowego poematu, ale jest oddany wdzięk i wspaniałość natury i piękność prostego wieśniaczego życia. Śliczna ta, muzyka nie burzy serca ale je uspakaja. Kto wie ile trudów przedstawia wykonanie tak wielkiego dzieła jak „Pory roku“ Haydna, ten zrozumie jak wielkie uznanie i wdzięczność należy się p. Mikulemu za wyczenie bardzo licznego chóru i dyrekcję koncertu, w którym wzięło udział około dwustu osób. Koncert powiódł się znakomicie. Małe utwórki nieuniknione przy współdziałaniu amatorów, zaledwie dostrzegając się daly, za to nauka i rozumienie myśli kompozytora uderzały wszystkich. Partje instrumentalne odegrane były świetnie, wokalne również dobrze wypadły. Partje solo wykonywały panny E. Bogusławska i Wojewódka jak najlepiej. Duet młodości odśpiewany przez pierwszą w trzeciej części koncertu wraz z panem Zakrzewskim zachwycił publiczność i burzą oklasków przyjętym został. Głosy męskie solo oddane zostały oprócz p. Zakrzewskiego, który coraz lepiej śpiewa, pp. Cetwińskiego, oraz Mikulskiemu, tenorem i pp. Wysockiemu, Koniewiczowi i Wachnianinowi barytonom. Wszyscy wywiązaali się dobrze ze swego zadania. Chóry zastępują na szczególną pochwałę. Wczoraj (6. maja) powtórzono oratorium. Teatr był przepełniony. Zajęcie dla dzieł tego rodzaju okazuje ogromny postęp umiejętności i gustu muzycznego w lwowskiej publiczności, jest to zasługa nie tylko Towarzystwa muzycznego ale i opery polskiej. Gdyby opera ta nie istniała, wykonanie arcydzieł Moniuszki i Haydna byłoby niemożliwym.

Pan Cieślowski był pierwszy tenor opery lwowskiej i ulubieniec publiczności, co raz to większe zdobywa sobie uznanie w rodzinem swem mieście Warszawa, które go z początku zapoznawało. Oto co pisze do niedawna zawsze mu nieprzychylny recenzent „Kurjera Warszawskiego“: „Pan Cieślowski doszedł w ostatnich czasach do silnego wokalnego wyrobienia. Głos jego dzwiczny, silny, pełny i sympatyczny rozwinął się szeroko wszystkie jego bowiem wrodzone zalety spotęgowała zdobytą bezustanną pracą umiejętność śpiewania. Publiczność znajdująca się w teatrze Wielkim na ostatnim przedstawieniu „Hrabiny“ Moniuszki nagradzała p. Cieślowskiego grmiącym oklaskami po każdym odśpiewanym przez niego utępie.“

Znana na naszej scenie komedia „Pozytywny“ Narzymskiego przedstawioną była po raz pierwszy w Warszawie w przeszłą sobotę. Wszystkie prawie dzienniki wyraziły się jak najpochlebniej o tym utworze utalentowanego a tak wesołego zmarłego autora.

Majowy zeszyt „Przeglądu Polskiego“ został skonfiskowany w skutek rozporządzenia c. k. prokuratorji. Charakterystycznym jest do zanotowania, iż prawie jednocześnie aż trzy naraz u nas wychodzące pisma konserwatywno-ultrakatolicke skonfiskowane zostały, a mianowicie: „Przegląd Lwowski, Wiadomości kobiece i Przegląd Polski.“

Substytutem adwokata Edwarda Hofmana, który zamkniętym został w domu obłąkanych, nominowano dr. Ludwika Łubińskiego.

Onegdaj i wczoraj przybyły na zalogę do Lwowa z Wiednia pierwsze bataljony pułku piechoty im. hr. Gondrecourt. Muzyka pomienionego pułku wchodziła do miasta witała je marszem, złożonym z melodji narodowych.

Przeciwko paleniu ciał. Materjalizm i bezywyznaniowość, w najrozmaitszych formach działające przeciwko uczuciu i wierze, wytrwale, przeróżnymi sposobami podkopują chrześcjanizm i wszelką religję, zwalczając sztuki piękne, rozwijające i kształcące idealne uczucie piękna i pragną, usunąć zwyczaj, które uczucie utwierdza w dobrem przez utrwalanie pamięci i rozrzucającego związku ze zmarłymi. Pojęcie, jakie leży w cmentarzach, które są wcieleniem wiary w nieśmiertelność duszy, w zwietychchwanie, jednym słowem w życie po za grobem, stało się od kilku miesięcy przedmiotem zacietej walki w Europie. Początek jej dano we Włoszech a echo jej odbija się u nas, wszakto bowiem co ogłoszone jest za postęp, chociaż w rzeczy samej jest wstecznością, znajduje naśladowców u nas. Nie tylko w Warszawie, w Poznaniu i w Krakowie ale i u nas we Lwowie przemówiono w tej sprawie. Pewien organ lwowski gorąco nawet propaguje zniesienie cmen-

Zakład zdrojowo-kapielowy „Iwonicz“
 otwarty zostanie 25 maja.
 By uniknąć chwilowego przepięcia, po-
 dzielono porę kąpielową na trzy okresy:
 1. od 26. maja do 1. lipca.
 2. od 1. lipca do 15. sierpnia.
 3. od 15. sierpnia do 30. września.
 W okresie od 1. lipca do 15. sierpnia, miesz-
 kania są o trzecią część droższe, i w tymże
 czasie bezpłatnie kąpiele i mieszkanie — ubo-
 gima udziela być nie mogą.
 Komunikacja koleją Lwowska do Zagorza,
 z kądem pięć mil od Iwonicy, powozy i poczta
 osobowa codziennie kursują.
 Stacja pocztowa i telegraficzna w samym
 zakładzie.
 Zakończenia na wody mineralne Iwonickie
 i na mieszkanie przyjmuje Zarząd zdrojowy
 w Iwonicy. 2255 1-3

Poszukuje się 2258 1-3
KOBIETY
 starszej, z porządnego domu, do nadzoru ma-
 lych dzieci i zajęcia się domem. Zgłosić się na
 ulicy Żółkiewskiej Nr. nowy 4, drugie piętro.

Wysprzedaż
wyrobów francuskich
 pochodzących z wystawy światowej wiedeńskiej
 z r. 1873 ze stratą 60% (by je nie prze-
 wozili apowróć do Francji).
BUOLZ-DOLENT.
 Dom w Paryżu 46, ulica St. Georges,
 we Wiedniu Kolowratring Nr. 14.
Lwów ulica Halicka Nr. 14.
 Srebra stołowe, lichtarze, kandelabry, solniczki,
 maszynki, imbieryki do kawy, ozaki, gar-
 nitur do herbaty, lornetki, biżuterja, kwiaty
 paryskie dla dam.

Wszystkie te wyroby pochodzą z wystawy
 i wysprzedaż się ze stratą, by je nie odwozić
 na powrót do Francji. — Wyroby te są w ga-
 tantku bardzo doskonałym i zaręcza się, że nie
 kilka lat przyrzekają zwrot pieniędzy kapu-
 jącym w razie ich niezadowolenia.
WSTĘP WOLNY. 2258 1-2

ASTHMA
CYGARETKA INDIJSKIE
 (CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
 Aptekarzy w Paryżu.
 Wszelkie środki aż do dziś używa-
 ne przeciw astm, w jakiejby niebyły
 formie i postaci, miały za podstawę
belladonnę, stramonium, nikotynę albo
opium.
 Niedawne doświadczenia dokonane
 w Niemczech, a powtórzone we Fran-
 cji, przekonały, że konopie indyjskie
 z Bengalu (Cannabis indica) posiadają
 właściwości skuteczne do zawiązania
 przeciw tej słabości, jak również prze-
 ciw kaszlowi nerwowemu, suchotom gar-
 dlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i
 utracie głosu, nerwaligom twarzy i
 bezsenności.
 Dostać można w aptekach we Lwo-
 wie u pp. Mikolascha, Berlinera i Ruc-
 kera; w Krakowie u pp. J. Trauczyń-
 skiego i W. Redyka; w Brodach u pp.
 Kullaka i Francosa; w Rzeszowie u
 Schaittera; w Warszawie w składach
 aptekarskich pp. Mrozawskiego, braci
 Galle i Spiessa. 1855 22-23

Przepyszna wila
 w Aussee, elegancko umeblowana, jest
 do wynajęcia. Pościel, urządzenie kuchenne,
 wszelka bielizna, serwis porcelanowy i
 szklane na 20 osób, pokój kąpielowy, te-
 legraf i wododukt, 5 balkonów, cienista te-
 randa, wielki ogród; może być podzielona.
 Bliższe zapytania listowne pod adre-
 sem: **G. 7506** do Rudolfa Mosse, An-
 noncen-Expedition we Wiedniu. 2242 1-2

PILULE VEGETALES CALUMINI
55 B4 Sébastopol
 DOZA POTRZEBNA
 DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA
WOLNOJ STOLCA
PRZY JEDZENIU
 ZDROWIE
 We Lwowie w aptekach pp. P.
 Mikolascha i Ruckera w Kra-
 kowie w aptekach pp. J. Trauczyń-
 skiego i W. Redyka; w Brodach w apt-
 ekach pp. M. Kullak i Francosa. 1825 3-?

Browar piwny
 w Slotwinie (stacja kolei Karola
 Kudwika) w dnie piwo dobre wystaje,
 równające się co do dobroci, mocy i
 koloru z wyrobami najpierwszych za-
 kładów, a mimo to najtańsze, gdyż
 kosztuje wiedeńskie (Lager) 6 zlr.
 25 ct. a pojedynki zego 4 zlr. 50 ct. na
 miejsze w Slotwinie.
 Większy odbiór otrzymują stowosny
 rabat. Zamówienia należy adresować do
 Zarządu browaru w Slotwinie przy Brze-
 sku. 2134 3-3

Zakład hydryatyczny
Antoniego Bernaczka
w Pistyniu,
 w każdym czasie otwarty, a kosztą jednej
 osoby za wikt, mieszkanie i kąpiel wynosi
 dziennie 1 zlr. 50 ct. 2161 1-1

Jest do sprzedania prywatna
Biblioteka,
 składająca się z wyborowych
dzieł polskich i francuskich.
 Szczegółowy katalog oraz warunki sprze-
 daży, otrzymać można za osobistym lub listo-
 wym zgłoszeniem się do biura komisowego
 W. Piątkowskiego Nr. 9, naprzeciw kościoła
 katedralnego r. l. we Lwowie. 2245 1-2

Do wygrania!
 15. Maja na promesę
 król. węgierskiej pożyczki państwowej.
 Główne wygrane:
 zlr. **150.000, 50.000, 20.000.**
 Cena promesy zlr. 3.
 30. Czerwca na los loterii węg.
 Główne wygrane:
 zlr. **150.000, 20.000, 5.000.**
 Cena losu zlr. 2.
 Do nabycia w handlu płociu i herbaty
Fryderyka Schubtha i Syna
 2152 we Lwowie w rynku l. 45. 1-2

Syrop z chinu i żelaza
PP. GRMAULT & C.
 aptekarzy w Paryżu.
 Jest to najsilniejszy środek toniczny,
 jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia
 wyczerpane organizmy i zasila krew
 zubożoną. Zalecany przez najznakomiej-
 szych lekarzy, skutkuje przeciw bla-
 daczce, wycieńczeniu, nieregularności
 periodycznych oddychań, zapobiega tym
 gwałtownym boleśnom żołądka, którym
 kobiety zwłaszcza tak często podlegają.
 Przykłada się do rozwoju organizmu
 młodych panienek, pobudza apetyt, na-
 tawia trawienie, przepisuje się dzieciom
 lymfatycznym, powraca ciału świeżość
 i jedność naturalną. 1854 23-23
 Dostać można w aptekach we Lwo-
 wie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera;
 w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i
 W. Redyka; w Brodach Kullaka i Fran-
 cosa; w Rzeszowie Schaittera; w War-
 szawie w składach aptekarskich pp.
 Mrozawskiego, braci Galle i Spiessa.

Środek przeciwn migrenie
 homeopaty Dra Edwarda Madejskiego
 we Lwowie, ulic Sobieskiego l. 18 rynek,
 jest dotąd jedyny przeciw migrenie i
 tak zwanym, że od czasu gdy go
 używam, nigdy jeszcze nie dopuściłem
 do rozwinięcia się paroksyzmu, mimo
 dawniej bardzo częstych napadów.
 Czuje się przeto w obowiązku ze wzgle-
 du na cierpiącą na tę dolegliwość
 ludzkość, publicznie go zalecić.
 2217 2-2 **Jan Ostrzechowski.**

Dobra na sprzedaż.
 oddalone od Lwowa 3 mile a pół mili od
 kolei żelaznej w Gródku — do stacji kolejo-
 wej prowadzi droga marowana. Wszystkie bu-
 dunki mrowane, dom mieszkalny wygodny z
 suterrenami i okazały, ogród angielski, warzy-
 wny i owocowy. Pół ornych 300 morgów w
 dobrej glebie, 60 morgów łąk.
 Bliższa wiadomość u W. adwokata Dą-
 bzańskiego we Lwowie. 2225 2-3

F. Kernreuter,
 we Wiedniu, Hernald, Hauptstrasse Nr. 115,
 an der Pferdebahn.
 Na wystawie wiedeńskiej 1874.
 Najdosłot maszynami omocuzano
 50-11 1871

Celina Malicka
SALON MODY,
 rynek 1sze piętro, zapatrzwszy takową w
 najmniejszej stroje damskie, poleca się szan-
 ownym Paniom tak we Lwowie jakoteż i na
 prowincji. 2215 3-3

Pierniki toruńskie
 sztuka 5 ct.
Biszkioty angielskie
 Albert, Pearl, i t. d. funt 1 zlr. 20 ct.
Ciastka do herbaty
 wanilowe i migdałowe, funt 1 zlr. 40 ct.
Sucharki preszburzkie
 funt po 1 zlr. 20 ct.
F.W. Krolikowski.

H. Kowalski
 Dr. Medycyny i Chirurgii, Magister
 akuszerji, 2202 1-3
 autor „Medycyny dla Nielekarzy“
 w Tarnowie.
 Podwale, dom Waży Czyżewiczowej Nr. 11,
 ordynuje ubogim bezpłatnie od godz. 3-3.

**Drugie przeobrażenie i rozszerzenie wy-
 danie mego „Poradnika lekar-
 skiego w chorobach wenery-
 cznych podług najnowszych ba-
 dań i doświadczeń medycznych,
 z przydatkiem o samogwałcie“**
 wyszło właśnie i kosztuje 1 zlr. 20 ct.
 Metoda racjonalna, pewna; gruntowne
 wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedba-
 nych wypadków, bez pozostawienia śladów
 we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemo-
 cy.
 W celu zachowania ścisłej dyskrekcji,
 podaje na życzenie inny adres, pod którym
 zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Po-
 radnika“ za mną korespondować mogą. Me-
 dykament na żądanie za pobraniem poczt-
 owym. 1916 5-?

Med. Dr. Karcz
 we Lwowie,
 od 15 lat lekarz specjalny dla chorób we-
 nerycznych i skórnych. Ordynuje codzien-
 nie od 8-10 i od 2-4 godz. przy ulicy
Wawowej pod l. 3 dom Kalika.

Cement
Portlandzki wyrobu
Grodzicki roku
Romański 1874.
 utrzymuje na składzie
Arnold Werner
 2012 5-6 we Lwowie.

Państwo **GERMAKOWIECKIE** w powiecie Borszczowskim w Galicji
 wschodniej, poleca parom hodowcom owiec wybrane
tryki rozplodowe
 z swojej zarodowej trzody **Electoral-Negretti** po cenach od 25 do
 250 zlr. a. w. za sztukę.
 Do końca maja r. b. są tryki do sprzedania w pełnej welnie, po tym czasie zaś
 ostrzeżone do wyboru w owczarni zarodowej w Germakowie.
 Listowną i ustną wiadomość udziela chętnie podpisany zarząd dóbr.
 Germakówka, poczta Krzywece, nad Dniestrem w kwietniu 1874.

Gustawa hr. Blüchera
 Zarząd dóbr.
F. S. BARDASZ
 we Lwowie, naprzeciw kościoła katedralnego pod l. 9,
 poleca po najumiarkowańszych cenach
Największy wybór
Gotowej Bielizny,
 jakoteż wybór płociu, stołowej bielizny, chusteczek do nosa, ręczników, sa-
 skich czterodrotowych pończoch i skarpetek, niciannych materyj na ubiory
 męskie; **angielskich** płaszczów od deszczu, deszczochronów, płedów, wel-
 niannych kocyków zamiast kolder, kolnierzyków i manszet, **francuskich**
 najmniejszych krawatek i szalików. 2076 4-6

Radykalne wyleczenie
 wszystkich słabości płucowych i krtani, hemoroidów, zółzów, wyrzutów
 naskórnych, cierpień nerwowych i ociężałości trawienia.
St. Montfior
Szwedzki miód ziołowy.
 Dr. Montfiora szwedzki miód ziołowy, bardzo przyjemnego i aromatycznego smaku,
 może jako środek uato rozwalniający i na płuca działający, być poleconym na wszystkie
 słabości kataralne organów oddechowych, jak również na zwichnięcia organów w spodnich
 częściach ciała i ząd pochodzącemu nieprawidłowemu odżywianiu.
 Wiedeń 16. marca 1874.
 Dr. Hans Werner, w. r.
 Cena pojedynczej fiaszeczki 1 zlr. a. w. Pół tuzina 5 zlr. 40 ct. Na prowincję nie
 wysła się mniej jak pół tuzina fiaszek, a za opakowanie dolicza się po 10 ct. od fiaszki.
 Zamówienia zaliczamy za przedniem nadesłaniem gotówki przynajmniej do stacji
 dla Austro-Węgier znajdujące się w Widadkowie et Cie., we Wiedniu, Ginzgasse, 16, gdzie
 przeladunk można swaductwa rozmaitych lekarzy. — We Lwowie skład u J. Mikolascha
 w Krakowie u Józefa Jabna. — W miastach, w których nie ma składu, będą takowe re-
 mowanym firmom nadane pod przystępnymi warunkami. 2183 2-2

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P. BERTHE w Paryżu.
 Zaden środek nie może ist w porównaniu z powyższym na umierzenie najpupor-
 czyzszego kaszlu, grypy, katarów, koklusu, zapalonia naczęj oddc-
 bowych plus (bronchitis), nieoceniony w początkach suchot i na irytacje
 pierstowe wszelkiego rodzaju.
 Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rankim we Francji zaszczytem,
 pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzę-
 dowo przez właściwe władze.
 Skład główny w Paryżu u P. BERTHE, 24, rue des Ecoles; w Brodach w aptec-
 kach P. KULLAK; we Lwowie w aptecce P. MIKOLASCH; w Krakowie w aptecce P. J. TRAU-
 CZYŃSKIEGO; w Poznaniu u Dr. MANKIEWICZA.

Jakkółwiek na świecie wszystko już wi-
 dzieliśmy, to przecież nie było jeszcze nigdy
 takiego obniżenia ceny.
 Cena księgarska 70 zlr., sprzedają tylko za 10 zlr.
 poniżej wymienioną bibliotekę romanów fa-
 milijnych, zawierającą romany najslawniej-
 szych literat w tegoczesnych. druk piękny,
 ładny papier, format oktański, ze sławnej
 księgarni Otto Janko w Berlinie.
 Meissner, die Kinder Rom's, 4 tomy 6 tal.
 Wachenhusen, Rom u Sahara, 4 „ 3 „
 Schlegel, Von Sünde zu Sünde, 3 „ 4 „
 Gaskel, Frauen u Töchter, 6 „ 4 „
 Bacher, Napoleons Liebschaften, 6 t. 9 „
 Mühlbach, hist. Bilderbuch, 3 tomy 3 „
 Reade, Ealsches Spiel, 4 tomy 2 1/2 „
 Meissner, Sauro Catino „ 1 1/2 „
 Ziemsner, Umwege zum Glück „ 1 „
 Die schöne Minette „ 1 „
 Oliphant Agnes, 3 tomy „ 2 „
 Pietsch, Von Berlin bis Paris und
 Athen, 2 tomy 2 1/2 „
 Scheurin, Der Scharfrichter „ 1 1/2 „
 Wilhelm, Hof und Wald „ 1 „
 White, Aus dem Leben eines Künstlers „ 3/5 „
 Almara, Ein Drama in Californien „ 3 „
 Cena księgarska 70 zlr., tylko za 10 zlr.
 Powyższych 42 tomów romanów sprze-
 daje w nowych, poprawnych egzemplarzach
 i formacie oktański, druk elegancki, ładny
 papier tylko za 10 zlr. Cena księgarska 70 zlr.
 Ponieważ wysyłki za zaliczeniem nie są
 dozwolone do c. k. państwa austriackiego,
 uprasza się należytość w kwocie 10 zlr. przy-
 stać wraz z zamówieniem. 2257 2-1

Benny Glogau,
Buchhändler in Hamburg.

Zakład żętyczny w Jaworzcu
 (Ernsdorf).
 u podnóża Beskidu, 3/4 mili od stacji w Biel-
 sku. **Otwarcie sezonu d. 15. maja.**
 Srodki lecznicze: ętyca, mleko, kumys i ką-
 piele igliwowa. Piękny park, dobra restauracja,
 salon do karacji i czytelnia, stała muzyka.
 Stacja pocztowa i telegraficzna.
Dr. Michael Kaufmann,
 2058 3-6 lekarz kąpielowy.

Cui	Ból zębów	Uważaj
fidus	ustaje jedynie po zażyciu	komu
	FEYTONY.	
vide!	We Lwowie w aptecce	zawie
	Jakóba Beisera.	rzasz!

Zakład leczenia
za pomocą Kumysu
w Trautmannsdorf,
 przy stacji kolei Wiedeńsko-Rabskiej, otwiera
 III. początek kuracji d. 15. kwietnia. Ku-
 racja tego rodzaju poleca bywa przez wielu
 pierwszorzędnych lekarzy wiedeńskich na ane-
 mię, jakoteż na skutki tej słabości, jako to:
 historję, hypochondrję, dysemenorrhoe itp. Tu-
 dzież w chronicznych katarach organów odde-
 chowych i duktów trawienia, dla rękawale-
 centów po długich stobachach zapalnych, oso-
 bliwie na cierpienia pierstowe (phthise).
 Bliższe objaśnienia udzieli na żądanie Za-
 kład. Kumys do kuracji po za obrębem zakładu
 jest do nabycia w jeneralnym składzie „Apo-
 theke zum schwarzen Bären we Wiedniu, lub
 w samym Zakładzie. 2056 4-12

ROB BOYVEAU L'APPECTEUR
 Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną
 ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofu-
 licznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach
 syfilicznych, świąrzebie, zadawionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytyczno-
 go przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawionych bar-
 dzo uporczywych. 1836 16-22
 Dostać można w Warszawie w składach materialj aptecznych pp. Gallego, Spiessa
 i Mrozawskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w
 aptecce p. P. Mikolascha, w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosa; w Rzeszowie w apt-
 ecce p. Schaitter; w Poznaniu w aptecce p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptecce braci Mar-
 ciniaczyk.
 Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girardeau do St. Gervais.

Wielka wyprzedaż belgijskiej broni.
 Z powodu przyjęcia na nasz rachunek wielkich zapasów najlepszej broni
 belgijskiej, a mianowicie rowolwerów, pistoletów i strzelb z łufami damascen-
 skiemi, jesteśmy w możności, najlepszą broń najdokładniejszej konstrukcji, wy-
 sprzedawać po nie do uwierzenia tanich cenach.
 Potrzeba tylko słyszeć, widzieć aby być zdumionym:
elegancki rewo wer 6 strzałowy, z najlepszym łufami damastowami,
 z kolbą hebanową, ze stosowną szkatułką i nabojami do tegoż:
 1 sztuka 7 milimetrów 6 zlr. 50 cent,
 1 „ 9 „ 8 „ 50 „
 1 „ 12 „ 10 „ 50 „
 Te same z pięknie wyrżniętym, wysadzane złotem lub srebrem 12, 14, 16, 18, 20 zlr.
 Za tę cenę rozumie się rowolwer z futerałem skórzanym i stosownymi nabojami.
Terzerula damascenka z łufkami gwintowanemi z prz-zładem do lania
 kul. Jedna tercerula pojedynki 1 zlr. 10 cent., jedna tercerula dubeltówka
 2 zlr. 20 cent., jedna tercerula najlepsza, pięknie wykonana, krucica po-
 jedynka 2 60, dubeltówka 3 80.
Strzelby myśliwskie, el gancie p. j. 4yki 8 50, 9 50, 10 50, 12 zlr.
 dubeltówki 10 50, 12 50, 14 50, 16 zlr.
Leżozówki po zlr. 30, 40, 50 najlepze. 1936 5-6
Strzelby z bolcem po 5, 6, 7, 8, 9, 10 zlr.
 W ogóle kupić można wszystkie przybory myśliwskie, jakąd wystarczy zapas.
 Depot Rotunde In „ustriahalla, Landwirthschaftliche Abt., Gruppe 16A.

1874. Cement portlandzki.
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki.
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
 w najlepszej jakości, po najtańszych cenach, utrzy-
 muje zawsze w zaosie, główny skład dla Galicji
August Schellenberg
 we Lwowie. 1935 11-?

Maszyny do wyrabiania drutów na zapalki.
Gebr. Anton, Darmstadt, Hessen. 2157 1-3
 C. k. uprz. Azienda Assicuratrice w Tryeście.
 Tryest, dnia 15. kwietnia 1874.
P. T.
 Niniejszem poda emy do publicznej wiadomości że na
 dniu dzisiejszym powierzyliśmy zarząd naszej
Reprezentacji dla Galicji, Krakowa i Bukowiny
 panom
Zygmuntowi Frey, jako pierwszemu sekretarzowi,
 i **Klemensowi Pierzchała,** jako drugiemu sekretarzowi.
 z tymi samymi obowiązkami i prawami, które dotychczasowej Re-
 prezentacji przysłużyły. że wymienieni panowie, na mocy udzielone-
 go im pełnomocnictwa, **Azienda Assicuratrice** we wszyst-
 kich interesach zastępować i w naszym imieniu wspólnie firmować
 będą.
 W zastępstwie sekretarzy p. Frey, albo p. Pierzchały
 będzie nasz, równocześnie zastępcą sekretarza mianowany, pan **E-
 dward Bogdański** z jednym albo drugim panem sekretarzem wspólnie
 firmował.
 Dyrektorowie:
W. Cloetta, Z szacunkiem
F. Gossleth, sekretarz jeneralny
L. Steinkuhil,
A. Vardacca, **G. Vortmann.**
 Lwów, dnia 15. kwietnia 1874.
P. T.
 Powołując się na powyższe ogłoszenie naszej Dyrekcji,
 polecamy Szanownejpubliczności najstarsze przepasane zastępowane
 Towarzystwo w austriacko-węgierskim państwie c. k. uprzyw.
Azienda Assicuratrice laskawym względem.
 W duchu postępowym zawdu asekuracyjnego, będzie-
 my się srali we wszystkich żądaniach ubezpieczajęcej Szanownej
 Publiczności sprawiedliwymi być i wszelkie możliwe ułatwienia
 przy przyjęciu do ubezpieczenia robić, jakoteż w wypadkach szkody,
 odszkodowania, ze znaną a temu Towarzystwu właściwą sumien-
 nością przedko wypłacać.
 Zapraszając więc Szanowną Publiczność do jak naj-
 licniejszego brania udziału w ubezpieczeniu, pozostajemy
 Z szacunkiem
c. k. upr. Azienda Assicuratrice w Tryeście
 Reprezentacja we Lwowie,
Frey — Pierzchała.
 2216 3-3

SPEDYCJA.
 Do uskutecznienia wysłek do wszystkich miast w kraju
 i zagranicą poleca się
 1936 11-?

Maszyny do wyrabiania drutów na zapalki.
Gebr. Anton, Darmstadt, Hessen. 2157 1-3

C. k. uprz. Azienda Assicuratrice w Tryeście.
 Tryest, dnia 15. kwietnia 1874.
P. T.
 Niniejszem poda emy do publicznej wiadomości że na
 dniu dzisiejszym powierzyliśmy zarząd naszej
Reprezentacji dla Galicji, Krakowa i Bukowiny
 panom
Zygmuntowi Frey, jako pierwszemu sekretarzowi,
 i **Klemensowi Pierzchała,** jako drugiemu sekretarzowi.
 z tymi samymi obowiązkami i prawami, które dotychczasowej Re-
 prezentacji przysłużyły. że wymienieni panowie, na mocy udzielone-
 go im pełnomocnictwa, **Azienda Assicuratrice** we wszyst-
 kich interesach zastępować i w naszym imieniu wspólnie firmować
 będą.
 W zastępstwie sekretarzy p. Frey, albo p. Pierzchały
 będzie nasz, równocześnie zastępcą sekretarza mianowany, pan **E-
 dward Bogdański** z jednym albo drugim panem sekretarzem wspólnie
 firmował.
 Dyrektorowie:
W. Cloetta, Z szacunkiem
F. Gossleth, sekretarz jeneralny
L. Steinkuhil,
A. Vardacca, **G. Vortmann.**
 Lwów, dnia 15. kwietnia 1874.
P. T.
 Powołując się na powyższe ogłoszenie naszej Dyrekcji,
 polecamy Szanownejpubliczności najstarsze przepasane zastępowane
 Towarzystwo w austriacko-węgierskim państwie c. k. uprzyw.
Azienda Assicuratrice laskawym względem.
 W duchu postępowym zawdu asekuracyjnego, będzie-
 my się srali we wszystkich żądaniach ubezpieczajęcej Szanownej
 Publiczności sprawiedliwymi być i wszelkie możliwe ułatwienia
 przy przyjęciu do ubezpieczenia robić, jakoteż w wypadkach szkody,
 odszkodowania, ze znaną a temu Towarzystwu właściwą sumien-
 nością przedko wypłacać.
 Zapraszając więc Szanowną Publiczność do jak naj-
 licniejszego brania udziału w ubezpieczeniu, pozostajemy
 Z szacunkiem
c. k. upr. Azienda Assicuratrice w Tryeście
 Reprezentacja we Lwowie,
Frey — Pierzchała.
 2216 3-3

ROB BOYVEAU L'APPECTEUR
 Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną
 ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofu-
 licznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach
 syfilicznych, świąrzebie, zadawionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytyczno-
 go przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawionych bar-
 dzo uporczywych. 1836 16-22
 Dostać można w Warszawie w składach materialj aptecznych pp. Gallego, Spiessa
 i Mrozawskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w
 aptecce p. P. Mikolascha, w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosa; w Rzeszowie w apt-
 ecce p. Schaitter; w Poznaniu w aptecce p. Dr. Mankiewicza, w Kijowie w aptecce braci Mar-
 ciniaczyk.
 Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girardeau do St. Gervais.

Wielka wyprzedaż belgijskiej broni.
 Z powodu przyjęcia na nasz rachunek wielkich zapasów najlepszej broni
 belgijskiej, a mianowicie rowolwerów, pistoletów i strzelb z łufami damascen-
 skiemi, jesteśmy w możności, najlepszą broń najdokładniejszej konstrukcji, wy-
 sprzedawać po nie do uwierzenia tanich cenach.
 Potrzeba tylko słyszeć, widzieć aby być zdumionym:
elegancki rewo wer 6 strzałowy, z najlepszym łufami damastowami,
 z kolbą hebanową, ze stosowną szkatułką i nabojami do tegoż:
 1 sztuka 7 milimetrów 6 zlr. 50 cent,
 1 „ 9 „ 8 „ 50 „
 1 „ 12 „ 10 „ 50 „
 Te same z pięknie wyrżniętym, wysadzane złotem lub srebrem 12, 14, 16, 18, 20 zlr.
 Za tę cenę rozumie się rowolwer z futerałem skórzanym i stosownymi nabojami.
Terzerula damascenka z łufkami gwintowanemi z prz-zładem do lania
 kul. Jedna tercerula pojedynki 1 zlr. 10 cent., jedna tercerula dubeltówka
 2 zlr. 20 cent., jedna tercerula najlepsza, pięknie wykonana, krucica po-
 jedynka 2 60, dubeltówka 3 80.
Strzelby myśliwskie, el gancie p. j. 4yki 8 50, 9 50, 10 50, 12 zlr.
 dubeltówki 10 50, 12 50, 14 50, 16 zlr.
Leżozówki po zlr. 30, 40, 50 najlepze. 1936 5-6
Strzelby z bolcem po 5, 6, 7, 8, 9, 10 zlr.
 W ogóle kupić można wszystkie przybory myśliwskie, jakąd wystarczy zapas.
 Depot Rotunde In „ustriahalla, Landwirthschaftliche Abt., Gruppe 16A.

1874. Cement portlandzki.
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki.
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
 w najlepszej jakości, po najtańszych cenach, utrzy-
 muje zawsze w zaosie, główny skład dla Galicji
August Schellenberg
 we Lwowie. 1935 11-?

Maszyny do wyrabiania drutów na zapalki.
Gebr. Anton, Darmstadt, Hessen. 2157 1-3

C. k. uprz. Azienda Assicuratrice w Tryeście.
 Tryest, dnia 15. kwietnia 1874.
P. T.
 Niniejszem poda emy do publicznej wiadomości że na
 dniu dzisiejszym powierzyliśmy zarząd naszej
Reprezentacji dla Galicji, Krakowa i Bukowiny
 panom
Zygmuntowi Frey, jako pierwszemu sekretarzowi,
 i **Klemensowi Pierzchała,** jako drugiemu sekretarzowi.
 z tymi samymi obowiązkami i prawami, które dotychczasowej Re-
 prezentacji przysłużyły. że wymienieni panowie, na mocy udzielone-